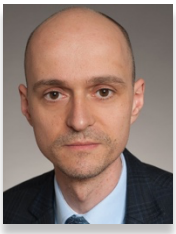

Strajki w Niemczech na przełomie roku 2023/2024

Tytus Jaskułowski
Analityk The Opportunity

17.01.2024

Przyczyny protestów szeregu grup zawodowych w RFN na przełomie roku 23/24 mają charakter zarówno strukturalny, jak i związany z bieżącym rozwojem sytuacji gospodarczej. Należy liczyć się z ich kontynuacją względnie zaostrzeniem. Niezależnie od odczuwalnej społecznie i ekonomicznie dolegliwości strajków, pozostają one jednakże szansą dla gospodarek państw sąsiadujących z Niemcami.

Protesty w RFN miały dwojaki charakter: albo strukturalny, albo też wynikający z bieżących wydarzeń. Pierwszy powód to negocjacje taryfowe pomiędzy pracodawcami a związkami zawodowymi. Przełom 2023 i 2024 to okres, w którym upływała ważność dotychczas obowiązujących umów zbiorowych. Strajki, bądź ich brak, stały się zatem elementem prowadzonych negocjacji, np. między reprezentantami maszynistów a zarządem Kolei Niemieckich. Ponadto należy zasygnalizować, będące np. przyczyną strajków lekarzy między Bożym Narodzeniem a Nowym Rokiem, generujące spór rozwiązania ustawowe. Ograniczały ilość środków przyznawanych przez kasy chorych praktykom medycznym, pomimo że te, ze względów etycznych, nie odmawiały przyjmowania pacjentów w liczbie wyższej niż ustalona.

Powody protestów związane z bieżącą sytuacją gospodarczą dotyczą z kolei nie tylko powrotu od stycznia br. do wyższych stawek podatku VAT, np. na usługi gastronomiczne ale i wyroku Trybunału Konstytucyjnego z listopada 2023 r[1]. Zablokował on prawo wydawania przez rząd w planowanym budżecie 60 mld Euro na wydatki inne niż te związane z walką z pandemią. Wymuszone tym samym cięcia dotyczyły, istniejących nawet od lat 50. XX w. zniżek podatkowych dla rolników oraz upustów w cenie paliwa dla nich. To z kolei wywołało bezprecedensową falę protestów farmerów, polegającą np. na powolnym poruszaniu się na drogach kolumnami maszyn rolniczych. Na wspomniane działania nałożył się ponad trzydniowy strajk maszynistów.

Nie należy oczekiwać szybkiego uspokojenia sytuacji mimo gotowości rządu do rozmów z rolnikami albo zapowiedzi zmian w ustawodawstwie dot. ochrony zdrowia. Z uwagi na orzeczenie Trybunału w budżecie RFN na 2024 r., uchwalanym w lutym br., musi dojść do radykalnych ograniczeń wydatków. Alternatywą dla nich jest dalsze zadłużanie się państwa, na co nie zgodzą się koalicjanci gabinetu kanclerza Olafa Scholza odpowiedzialni za finanse. W kontekście postulatów zatrudnionych np. na kolei, pracodawcy zdają sobie ponadto sprawę, iż sytuacja ekonomiczna nie pozwala im na zapewnienie podwyżek albo skrócenie czasu pracy. To zaś będzie generowało dalsze, coraz bardziej radykalne protesty, wykorzystywane, co pokazały protesty rolnicze, przez skrajną prawicę do propagowania swoich poglądów. Oczekiwane będzie jednakże przyśpieszenie prac nad innymi działaniami oszczędnościowymi, tj. radykalnym odbiurokratyzowaniem państwa oraz dokonywanie cięć w obszarach neutralnych z punktu widzenia utraty poparcia politycznego, np. edukacji.

Niezależnie od problemów dla państw sąsiednich RFN, związanych z blokadą szlaków transportowych i koniecznością stałego posiadania planów awaryjnych, protesty stanowią szansę przejęcia części niemieckiego rynku. Pożądanym byłoby zatem opracowanie mechanizmów uzupełniania istniejących w RFN deficytów personelu i usług, poprzez oferowanie tych ostatnich np. przez polskie firmy transgraniczne. Warto także zastanowić się nad celowością utrzymania dużej liczby odpłatnych obcojęzycznych studiów medycznych w Polsce. Tytułem przykładu: ponad 40 % lekarzy w Niemczech ma bowiem więcej niż 60 lat. A już teraz brakuje ich kolejnych pięć tysięcy.

[1] Więcej w grudniowym Monitorze Autora.